Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc marzec w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklama na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 25 | Wąbrzeźno, czwartek 26 lutego 1925. | Rok VI.

Oszczędnością i pracą, ludy się bogacą.

Trudno o trafniejsze zdanie, o głębsze ujęcie znaczenia oszczędności w życiu, niż to, jakie znajdujemy w mądrem przysłowiu, podanem w tytule. Już samo zastanowienie się nad niem tyle daje do myślenia, tyle zdrowych rad podsuwa i z przedziwną mocą do oszczędności zachęca, że tylko człowiek lekki, nie zdający sobie sprawy z tego, co się wokoło niego dzieje, może odnieść się do oszczędności obojętnie.

A dużo mamy takich ludzi, choć nie wszyscy z nich zasługują na ten zarzut. Wielu jest obojętnych na potrzebę stosowania oszczędności dlatego tylko, że im nikt dotąd nie wyjaśnił jeszcze, co to jest oszczędność i dlaczego należy jej przestrzegać. W przeciwnym bowiem razie z pewnością byliby oszczędni i błogosławili by tych, co ich tej sztuki nauczyli.

Oszczędność — powtarzamy — jest to taka cnota, dla miłości której odkładamy grosz zbyteczny, aby z biegiem czasu uciułać większą sumkę i urządzić sobie życie możliwie jaknajwygodniej i od nikogo niezależne. Jest to zupełnie naturalne dążenie człowieka i stanowi ono dźwignię tego, co w praktyce rozumiemy pod mianem postępu. Bez tego dążenia, bez pragnienia urządzenia sobie życia wygodnego i niezależnego nie możemy wyobrazić sobie tego postępu.

Oszczędność jest przezornością w przewidywaniu przyszłości, a wiadomo, że człowiek roztropny zawsze jest przezorny. Roztropność i przezorność cechują człowieka dojrzałego, dbającego nietylko o własne dobro, ale i o dobro całego społeczeństwa, wśród którego żyje. Bo choć prawdą jest, że człowiek oszczędzający myśli przedewszystkiem o sobie i osobach mu najbliższych, to jednak nikt nie zaprzeczy, że oszczędnością przyczynia się on pośrednio w wielkiej mierze do wzbogacenia innych, a przez nich znów — do wzbogacenia całego kraju. Zaoszczędzane bowiem drobne sumy pieniędzy nie leżą w skrzyniach, nie pleśnieją, ale idą do ludzi, którzy niemi obracają, majątek swój powiększają i krajowi bogactwa przysparzają.

Niejeden fabrykant musiałby zamknąć przedsiębiorstwo z braku gotówki obrotowej i wydalić setki a nawet tysiące robotników na czas nieokreślony, gdyby nie system kredytowania, który właściwie spoczywa na systemie oszczędnościowym. W Polsce skarżą się ludzie na brak kredytów, myślą nad zaradzeniem temu i wszyscy wołają, że tylko szeroko pojęta i uprawiana oszczędność da silną podstawę systemowi kredytowemu, bez którego dzisiaj nie można sobie wyobrazić większego przedsiębiorstwa.

Nie od rzeczy więc będzie, jeżeli na zakończenie przytoczymy kilka zdań z broszury p. Mieczysława Kaczanowskiego p. t. „Droga do niezależności", w której taki zamieszcza ustęp, dotyczący oszczędności:

„Ileż to ludzi zawodzi się w swoich pragnieniach i dążeniach do niezależności, spokoju i dobrobytu życiowego! W ustawicznych utrapieniach o byt swój i rodziny zakłócają sobie pogodę myśli i ducha i pochmurnem okiem patrzą na świat cały... G zież ta otucha i jasne, radosne spojrzenie? Gdzież uśmiech wesela i wiary w siły własne?... Czyżby życie było jedynie tylko pasmem cierpień i kłopotów codziennych, bez jasności słonecznej?... Nie! przenigdy! Spojrzymy na człowieka pracowitego i oszczędnego rozumnie, jak u niego na twarzy rozpromienionej kipi radość życia, swoboda, spokój... Jednej chwili nie traci bezmyślnie; nic bez planu i rachunku nie czyni; wszystko ma swój cel i przeznaczenie; w każdej złej sytuacji daje sobie radę — innym pomaga w potrzebie; trud życia jest mu lekki — pokonywa go i usuwa; wszystko mu zakwita i tryska życiem — świat cały z nim się raduje i cieszy, bo tajemnicą powodzenia jego jest zmysł oszczędności we wszystkiem, co posiada i co od jego woli zależy.

Naturalnym źródłem kredytu i bogactwa jest pieniądz, pochodzący z oszczędności, bo co jest pieniądz, gdy nie odda go się na sprzedaż dla swego przemysłu i handlu. Taki pieniądz jest pojęciem bezwartościowem, bez ruchu, bez życia. Pieniądz należy nieść do instytucyj pieniężnych, z nich niechaj odpływa wielką ręką do przemysłu i handlu rodzimego i niechaj dopomaga energji narodu w tym kierunku; niechaj dźwiga i wzbija wysoko tych, którzy działanie swoje prowadzą na tem polu.

Pan Seweryn Samulski w artykule „Naprawa stosunków gospodarczych w Polsce", zamieszczonym w „Przeglądzie Wszechpolskim" na lipiec 1924 roku pisze między innymi:

„Rozumna oszczędność narodu prowadzi prostą drogą do powiększenia produkcji, do tworzenia towarów rozmaitych, do budowania domów i fabryk, czyli do powiększenia ogólnego dobrobytu".

„Zwiększona produkcja ogólna powoduje obfitość towaru, który w ten sposób musi tanieć. Tani towar znajduje spotęgowany zbyt u szerokich mas, powstaje nowe zwiększone zapotrz. i nowa sposobność pracy dla dalszych zastępów, czekających na pracę i zarobek.

„Oszczędność daje środki warsztatom, warsztaty dają pracę i towar, praca daje zarobki, umożliwiają nowe oszczędności i zwiększoną konsumcję towaru".

„Oszczędność czyli zyski warsztatów pracy, dają państwu środki na administrację, oświatę, obronę Państwa".

„Zyski te dają podatki dla komisu na potrzeby tychże, na budowę dróg, mostów, upiększenia miast, potrzeby socjalne i kulturalne".

„Ten porządek rzeczy musi być ściśle zrozumianym przez każdego obywatela państwa, czy on jest robotnikiem, urzędnikiem czy inteligentem lub kapitalistą.

„Każdy a zwłaszcza robotnik, wiedzieć musi, jaką potęgę stanowią jego oszczędności w zbiorowej gospodarce narodu".

„Zrozumieć zwłaszcza musi, że one wracają, do niego nietylko jako oszczędności na starość na czarną godzinę, na posag dla dzieci lub ich kształcenie, lecz równocześnie potęgują produkcję, działają na obniżenie kosztów utrzymania i otwierają dalsze pola pracy".

„Każdy obywatel państwa musi być świadom tego, co znaczy chociażby jedna godzina tygodniowo, niepotrzebnie stracona przez jednostkę. Gdybyśmy tę jedną godzinę oszacowali w wartości na pół złotego, a pracującą ludność w Polsce na 6 miljonów, to jedna ta godzina tygodniowo wyraża się dla narodu w stracie 150 mil. złotych rocznie".

„Kwota ta włożona n. p. w przemysł budowlany, odrazu ruszyłaby z miejsca naszą rozpaczliwie wyglądającą kwestję mieszkaniową".

„Niestety nie o jedną chodzi godzinę bezpowrotnie straconą przez jednostkę. Nie znając wartości czasu, nie doceniając absolutnie wartości pracy, intensywności i organizacji pracy w ogólnym bilansie gospodarczym narodu, gospodarzymy czasem z całą polską rozrzutnością i niefrasobliwością".

Niechaj ten zmysł oszczędności przejawi się w narodzie polskim w sposób należyty, niechaj każdy grosz zaoszczędzony zbiera się w instytucjach pieniężnych i odpływa z nich na potrzeby rodzimego przemysłu i handlu w drodze kredytu.

Przez zrozumienie i wypełnienie zadań idei oszczędności zdobędziemy drogę do niezależności ekonomicznej i wzmocnimy kraj materjalnie i moralnie

ODEZWA.

Zważywszy, że jedyny port u ujścia Polskiej Wisły musi służyć temu celowi, dla którego został przeznaczony międzynarodowemi umowami. Liga Morska i Rzeczna wzywa rząd, izby ustawodawcze i całe Społeczeństwo, aby w walce o słuszne nasze prawa w Gdańsku nie cofnęły się przed żadnym środkiem, prowadzącym do celu, a mianowicie:

1) aby drogą konsekwentnej i energicznej akcji na terenach dyplomatycznym, politycznym i gospodarczym dążyć do odzyskania i utrwalenia praw, zapewnionych przez Traktat Wersalski Polsce w Gdańsku, rozpoczynając od wypowiedzenia umowy warszawskiej.
2) przez przyspieszenie budowy portu w Gdyni i uposażenie go w najnowocześniejsze instalacje,
3) przez przystąpienie do natychmiastowej budowy z pomocą Państwa i najszerszych sfer społecznych własnej floty handlowej,
4) przez przyspieszenie stworzenia silnej floty wojennej.

LIGA MORSKA I RZECZNA

Warszawa

Elektoralna 2. telefon 15—63.

Samemu pamiętać trzeba

że czas jest

odnowić przedpłatę na marzec!

Listowi nie mają obowiązku przypominać i zbierać odnowienie przedpłaty co miesiąc, lecz tylko raz w kwartale.

Kto zamawia „Głos Wąbrzeski" co miesiąc, niech pospieszy się z zamówieniem na marzec!

„Głos Wąbrzeski" wraz z dodatkami bezpłatnymi „Nasz Przyjaciel", Opiekun Młodzieży" „Dodatek Powieściowy" kosztuje na marzec tak jak dotychczas

jeden złoty,

z poborami pocztowymi zaś

jeden złoty, 20 groszy.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 26 lutego 1925 r.

Kalendarzyk środa 26 lutego Zefiryna Właścimira
czwartek 27 lutego Cezarnego
piątek 28 lutego Augusta

— **Ks. administrator Spitter** otrzymał probostwo w Klonówce pow. Starogardzki i opuszcza Wąbrzeźno, gdzie na stanowisku administratora zapisał się wśród tutejszych parafjan we wdzięcznej pamięci. — Czynny, w każdej podciętej akcji gorliwy, biorący żywy udział w życiu społecznem, pozostawia ks. Spitter miłe wspomnienie.

Zasługą jego przedsiębiorczości i wytężonej energii jest sprowadzenie dzwonów do naszego kościoła.

Żegnając ks. administratora Spittera spieszymy Mu przesłać życzenia owocnej pracy na nowym posterunku w służbie Bożej. —

— **Zima powraca.** Ze środkowych i południowych Niemiec nadeszły wiadomości o pierwszych większych opadach śnieżnych w ciągu obecnej zimy. W Berlinie również spadł w poniedziałek przed południem większy śnieg.

— **Koncert** naszej „Lutni" w dniu 22 lutego br. pod batutą inspektora szkolnego p. Reiskiego w Golubiu. Niema nic przyjemniejszego, jak pisać sprawozdanie z koncertów, czy przedstawień amatorów lepiej w takich razach wylać atrament, połamać pióro, lub zachorować. Tym razem jednak z prawdziwą rozkoszą siada się do pisania niniejszej korespondencji. Do Golubia zawitała wczoraj prawdziwa muza.

Już na długo przed koncertem sala zapełniła się tym razem doborową publicznością nietylko miejscową, ale i obywatelstwa z bliższej i dalszej okolicy. — Koncert rozpoczął się Hasłem Szopskiego, poczem koncertanci odśpiewali tak miłe sercu polskiemu pieśni Moniuszki, Galla, Pieśń Wieczorną i Pieśń rycerską. Rzeczy te ohniczne jak: Sztandary Polskie w Kremlu, „Idziem do ciebie", Grób Wikinga rzeczy trudne odśpiewano z prawdziwym artyzmem.

Doskonale wypadły też pieśni żołnierskie, zaś ludowe „Hej ty baca" nieustannie oklaskiwano. Całość prowadzona była artystycznie przez dyrygenta p. Reiskiego, który doskonale pod każdym względem opanował zespół, bardzo dobry pod względem głosowym i artystycznym to też p u b l i c z n o ś ć nie szczędziła oklasków śpiewakom. Po koncercie proboszcz Wny ks. Rzewuski w gorących słowach złożył dań zasłużoną zespołowi, okrzykiem „Niech żyje Lutnia Wąbrzeska" zakończono część koncertową. Urozmaiciło wieczór kółko muz. Golubia, które bardzo dobrze wykonało swój program p. kier. Strzelewicza.

— **Z ruchu filmowego.** Z pism zagranicznych, ciekawych dowiadujemy się szczegółów o naszej słynnej rodaczce Poli Negri, bawiącej obecnie na występach filmowych w Ameryce. Według własnego życiorysu, artystka ta urodziła się w Bydgoszczy, a wychowała w polskiej Warszawie. Pierwsze jej występy w Niemczech przyniosły jej sławę, wychodzącą daleko poza granice Rzeszy. Dzięki tej sławie, artystka otrzymała korzystne propozycje do największych wytwórni w Ameryce i dzisiaj imię jej widnieje na olbrzymich afiszach kinowych wszystkich niemal stolic Europy i Ameryki.

Niedawno odwiedził Polę Negri francuski powieściopisarz Valentin Mandelstam, który o naszej artystce ciekawe wielce opowiada szczegóły. Pola Negri, obdarzona ma być iście „djabelskim" temperamentem, jest dla reżyserów amerykańskich najtrwardszym orzechem do zgryzienia. Przed pracą n. p. lubi pić wiele szampana, aby — jak sama mówi — poprawić sobie humor i wzbudzić w sobie nastrój. Pola Negri nie uznaje również przepisowych godzin, przychodzi i odchodzi od pracy, kiedy sama chce. Lubi się wtrącać do wszystkiego, a jeżeli jej kto zrobi jakąkolwiek uwagę, wychodzi z gniewem, trzaskając drzwiami. Pomimo różnych innych, conajmniej dziwnych nawyczek, Pola Negri jest nietylko lubioną, ale i wysoko cenioną, a co najważniejsze po królewsku opłaconą artystką. Pisarz francuski stwierdza w końcu, że rodaczka nasza imponuje stumiljonowej rzeszy amerykańskiej właśnie dlatego, że jest ona kobietą nieprzeciętną i na każdego robi silne wrażenie, jako pełne dziwnego uroku i zagadkowe nieco z..wisko.

— **Roczne walne zebranie** Stow. Katolickiej Młodzieży Polskiej w Wąbrzeźnie odbyło się w niedzielę, dnia 8 go lutego br. o godz. 1 i pół po południu w sali parafjalnej. — Zebranie zagaił hasłem „Gotów!" druh zast. prezesa Kownacki, poczem o d c z y t a ł p o r z ą d e k obrad, który zebrani druhowie w liczbie 83 przyjęli. Nasamprzód odśpiewano I-szą zwrotkę pieśni. „Kto się w opiekę".

Wybór marszałka. Na marszałka walnego zebrania wybrano jednogłośnie plenipotenta Stow. druha Białeckiego.

Sprawozdania zarządu. Urzędnicy zarządu zdają szczegółowe sprawozdania, z których wynika, że rozwój w ostatnim roku pod pewnymi względami bardzo się uwydatnił. Mianowicie skompletowano orkiestrę w sile 22 druhów, których wćwiczył w bardzo krótkim czasie kapelmistrz p. Śpiewak, tak że już w dniu 1-go święta wielkanocnego mogła dać publiczny koncert na rynku miejskim. W ciągu roku odbyło się 12 zebrań z a r z ą d o w y c h i 9 plenarnych, w tem jedno roczne walne, oraz liczne zbiórki i pogadanki, tak całego Stow., jak i poszczególnych zastępów. W roku ubiegłym Stow. brało udział w rekolekcjach wielkanocnych, oraz przystąpiło do wspóln. sakramentu św. pokuty i ołtarza 2 razy, oprócz uroczystości patrjotycznych, wzięło Stow. wraz z orkiestrą udział w Zjeździe Katolickim w Tczewie, dalej urządziło kilka wycieczek, między innemi także jedną do Radzyna. We wrześniu 1924r. odbyły się zawody ćwiczeń fizycznych, w których pięciu druhów zdobyło znane i cenne nagrody. W listopadzie w uroczystość św. Stanisława Kostki (patrona Młodzieży Polskiej) odbyła się wspólna spowiedź, a następnie podczas uroczystej Mszy św., do której przygrywała własna orkiestra, wspólna Komunja św. W końcu listopada odbył się pogrzeb śp. druha Tadeusza Nowakowskiego, któremu z wielką okazałością orkiestra, jak i całe Stow. i Patronat ostatnią oddali przysługę. — Sprawozdanie kasowe: Dochód w roku 1924-1330.61 zł., rozchód 997.06 zł. przechodzi zatem na rok 1925—333.55 zł. Następnie zdają sprawozdania bibljotekarz gospodarz i główny zastępowy. — Po skończeniu sprawozdań Walne Zebranie uchwala bez zastrzeżeń udzielić ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Wybory zarządu. Z wysuniętych trzech kandydatur na prezesa wybrano tajnem głosowaniem większością 58 głosów druha Rzeczewskiego. Pozatem wybrano jeszcze 8-miu członków do zarządu, który ukonstytuuje się na nadzwyczajnem zgromadzeniu zarządu.

Walne Zebranie uchwala podwyższyć składkę miesięczną do wysokości: od członków oddziału młodszych 10 gr. od starszych zaś 20 gr. Wpisowe uchwalono pobierać w wysokości 50 gr.

Walne Zebranie upoważnia zarząd do dowolnego kooptowania członków do zarządu w ciągu roku.

Marszałek druh Białecki, dziękując wszystkim druhom za gremjalne przybycie, solwował o godz. 4-tej po południu zebranie.

W niedzielę dnia 15 lutego br. na nadzwyczajnem zgromadzeniu ustępującego i nowowybranego zarządu ukonstytuował się zarząd jak następuje: prez. Rzeczewski, wicep. Stachowski, generalny zastępowy — Lamparski, sekretarz — Zarębski, zast. tegoż — Katlewski, skarbnik — Wesołowski, delegat zarządu — St. Zieliński. bibljotekarz — Straszewski, gospodarz — Rzymkowski.

Na zebraniu powyższem nastąpiło przejęcie urzędów oraz uroczyste złożenie przyrzeczenia.

Budżet na rok 1925 ty przewiduje urządzenie wystawy prac uczniów rzemieślniczych, poświęcenie sztandaru, umundurowanie i wydoskonalenie orkiestry, ponowne założenie i gruntowne zorganizowanie muzyki bębenkowej i tp.

Podnieść tu należy, iż tylko dzięki ofiarności niektórych jednostek, jakoteż silnemu poparciu ze strony Patronatu, organizacja nasza w ostatnim roku tak dalece naprzód postąpiła. Na wyszczególnienie zasługują: dyr. Banku Pow. p. A. Nałęcz, dyr. Banku Ludowego p. Ledwochowski dyr. Banku dla Handlu i Przemysłu p. Kozłowski, którzy dla orkiestry ofiarowali cenne instrumenta muzyczne. Wszystkim naszym współpracownikom, hojnym ofiarodawcom i tym wszystkim, ktorzy w jakikolwiek sposób przysłużyli się naszej sprawie, składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

— **Likwidacja własności niemieckich.** Komitet Likwidacyjny w Poznaniu postanowił zastosować likwidację następ. nieruchomości.

Fijowo, powiat lubawski, właściciel Fryderyk August Radtke. Silno, gospodarze Roman i Henryk Schaefer, Sumin, pow. starogardzki, właśc. Albert Wittstock, Melanowo, pow. chojnicki, właśc. August Kruse. Chojnice majętność po Albercie Schwuchow. Glażejewo, pow. chełmiński, gospodarze Fryderyk Behren i Zofja Behren. Gołuszyce, pow. świecki, gospodarz Wilhelm Thielking. Dębowałąka, pow. wąbrzeski, majętność po Krystynie Buchanau. Dalwin, pow. tczewski, gospodarz Henryk Beuger. Niestępowo, pow. kartuski gosp. Ella Philippsen. Zblewo, skład papieru i galanteryjny Henryka Ombek, Gniew właśc. Rudolf Lindenau. Łasin — właśc. Kleist. Gniew — właśc. Hugon Blum. Działdowo, August Otto.

— **Piwnice**, 22. II. 25. W niedzielę popoł. około godz. 4 wybuchł silny pożar, w zabudowaniach gospodarczych rolnika Podzińskiego Józefa. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny połączony z stajnią i stodołą. Przytem spaliły się rozmaite maszyny rolnicze oraz słoma i cały zapas paszy dla inwentarza. Pożar powstał od zapalenia się sadzy w kominie domu mieszkalnego. Poszkodowany był ubezpieczony tylko na 18 tysięcy złotych. Zaznaczyć trzeba, że Straż ogniowa z Dębowejłąki, która się jako jedyna stawiła w ciągu pół godziny na miejsce wypadku, pracowała nad swe siły.

Golub, 22 lutego. (Rzut oka na zamek. — Refleksje. — Obrazek rodzajowy. — Co ci chłopcy robią? — Muzeum w Golubiu. — O muzeum pomorskie.) Dumnie nad miastem sterczy zamek golubski, świadek kilku stuleci mogący nam snuć opowieść o dniach górnych, chmurnych tej ziemi, na której wzniesiony został przed siedmiu z górą wiekami. Pyszna musiałać to być rezydencja krzyżackiego gadu, który mackami swemi omatał ziemię Dobrzyńską; warowny to znać był zamek, kiedy na wysokiej zbudowany został górze i za nią ugrał tym, co chcieli go podejść. Śmiałek to musiał być nielada, coby się poważył na tak ryzykowne przedsięwzięcie, to też cały szereg długich lat komtur krzyżacki ze swymi zakonnikami, zbrojnymi symbolicznie w krzyż, a faktycznie w miecz i ogień, trwogą napełniał tubylczą ludność, gadowi krzyżackiemu podwładną.

To reminiscencje odległych czasów, to tylko refleks tych dziejów, co krwią i żelazem były pisane. Dziś zupełnie inaczej. Z dzikiej srogości krzyżackiego zamku pozostał zaledwie tylko ułomek. Czas ten największy mocarz pod słońcem zmiótł potęgę krzyżacką, a na jej miejscu zatryumfowała niespożyta siła ducha polskiego, przeogromny zasób tężyzny dziejowej narodu. Zaiste Deus mirabilis — fortuna variabilis... (Bóg jest cudowny, | a fortuna zmienna.) Jakie odmienne są dzisiaj czasy — rzekłbyś sielska idylla pokoju, gdyby nie to, że tak niedawno przez całą nieomal Europę przeszedł huragan niszczycielski, w gruzy waląc dawne potęgi, jak owe krzyżackie, wyswobadzając naród polski do niepodległego życia. Życie nie jest tak tragiczne. Koło życiowych zdarzeń kręci się tak równo, tak konsekwentnie, tak jakoś dziwnie, że to miejsce, które było ongiś świadkiem zgrozy, okrucieństwa, dziś jest świadkiem na pół wiejsko-żydowskiej idylli. Bo oto, na tej niezdobytej niegdyś górze zamku golubskiego, dziś przechadza się swobodnie z całą majestatycznością, na jaką się może zdobyć, żydowska krowa, pospolicie nie wiem dlaczego kozą zwana. Tak dziejopis naszych wieków musi wspomnieć o tym tak drobnym wypadku, który rozwinąwszy dojdziemy do wniosku, że swoisty to znak czasu, epoce przeżywanej właściwy. Prosto mówiąc, jest to nic więcej, tylko, że idzie żydostwo, element, odrębny w metodzie działania w porównaniu z krzyżakami, niemniej dla przejawów naszego życia społecznego szkodliwy.

Idę z dworca. Jestem więc w Golubiu. Chmara wyrostków rzuca się na przechodniów: ten chce nieść moją „taschę" (tekę), tamten chce co innego, inny znów ofiaruje usługi, że gotów za kilka groszy wziąć mię na barana do miasta. Wysiada z pociągu rabin w towarzystwie żydka. Jeden z wyrostków podskoczył i już trzyma walizkę na plecach. Rabin i towarzysz protestują. Czeka na nich wóz, zaprzągnięty w coś, co wyglądem zewnętrznym przypomina konia. Chłopak jest elegancko-usłużny i ani myśli oddać walizy, przytem nęci go perspektywa zarobienia kilku groszy. Energiczne protesty ze strony właścicieli walizy; wyrostek kładzie walizę na wóz i nie mniej energicznie upomina się o zapłatę. Po wielkich targach, nie chcąc wywołać awantury, bo tu i ówdzie ze strony chłopaków padają wyrazy zawodowej solidarności, pan rabin na odczepnem daje dziesięć groszy. Rzuciło się to bractwo na ten pieniądz i biegnie do miasta. Na każdego może wypadnie pół grosza. Maluję ten obrazek nie pastelami, lecz tak z grubsza twardym o ł ó w k i e m byle tylko na ekranie życia zaznaczyć sylwetkowo to, co jest dla nas najważniejsze i aby wywołać pytanie, co ta nasza młodzież robi.

Chłopcy biegną ku mnie."

— Panie ja zaniosę torbę!

— Nie, panie, ja starszy.

— Panie, panie, to łobuz, on ucieknie jeszcze. — Takie i tym podobne życzliwe przestrogi sypią się pod moim adresem.

Daję na odczepnego jednemu z nich kilka groszy. Wziął na ambit i powiada:

— E, tak za nic, to nie wezmę, niech pan da torbę, zaniosę.

— Cóż myślisz, albom to paralityk, żebym nie mógł sam zanieść.

— Ja wiem, że pan zdrów — chłop darzy mię komplementem, — ale niech pan da torbę.

I gadaj tu z takim. Żeby go zadowolić, daję mu torbę. Niesie, krocząc ze mną z całą powagą.

— Ileż masz lat?

— Szesnaście — brzmi odpowiedź.

— Chodzisz do szkoły?

— Chodziłem, ale już wyszedłem.

— Dlaczego nie idziesz do pracy?

— Albo to jest tu jaka praca — odpowiada.

— U nas panie są przeważnie żydzi.

— Gdzie, przecież nie w Golubiu?

Nie brak ich psiakość i tutaj, a najwięcej to w Dobrzyniu.

Prowadząc djalog z tym chłopcem, wyczuwam w nim charakter, spaczony jedynie brakiem opieki, brakiem jakiejś pracy, któraby jego żywy, młody temperament skierowała w odpowiednie łożysko.

Jestem już w Golubiu, w samem mieście. Przeczytawszy anons, że zamek i muzeum starożytne można zwiedzać także od godziny 3-ciej do 6-ej — pędzę tam, jako, że pora jeszcze nie spóźniona. Dostałem się na górę. Brama zamknięta. Kołaczę z całych sił. Wychodzi sympatycznej powierzchowności babinka.

— Jakże tam, matko, zwiedzić zamek można?

— Czegożby nie, proszę, niech pan wejdzie!

Wszedłem. Idę po płaskich, wygodnych, szerokich schodach do góry.

— To końskie schody, — objaśnia mię kobiecina, tędy to nawet kunie mogą sobie łatwo wleźć do góry.

Zamek sam i muzeum może wzbudzić żywe zainteresowanie badacza pomników przeszłości. Nie jestem muzealnym szperaczem, a mimo to, com ujrzał, niezmiernie mię zaciekawiło. Żałuję tylko, że nie ma drukowanego przewodnika, bo mój żywy przewodnik nie wiele więcej wie, niż ja. Na zapytanie, z jakiego to okresu ten czerep bawołu, otrzymuję odpowiedź: — Kto go tam wie, musi być bardzo stary, bo cały jak z kamienia. Istotnie jest to ciekawy okaz jakiegoś potwora prahistorycznego. Próbuję zasięgnąć informacji w innym kierunku.

— Co to za kufer, taki cały żelazem okuty?

— Bóg go raczy wiedzieć, — teraz panie takich już nie robią — jakby uzupełniając informację, wtrąca babina.

Pewnoć, że nie robią, ale to znów nie jest dla mnie wystarczające. Pozytywnie dowiedziałem się tylko to, że ponoć dokładny spis przedmiotów w muzeum się znaj., posiada kapituła gnieźnieńska. I jeszcze jedno dość znamienne, że do dzisiejsz. dnia nie postarano się o usunięcie jeszcze napisów niemieckich na niektórych zabytkach muzealnych. Czyż nie wstyd? Dziękuję kobiecinie za informację, a wracając do miasta rozmyślam nad tem, czyby się nie dało, tak stworzyć ogólnego muzeum pomorskiego, gdzieby nożna rozsiane po całem Pomorzu zabytki przeszłości zgrupować, porządnie usystematyzować, coby dało całokształt dziejów tej ziemi pomorskiej, tak mało znanej, a tak w historyczną przeszłość bogatej. (Dz. Bydgoski)

— **Chełmno.** (Podróż naokoło Polski.) — Dnia 17 bm. przybyło do naszego miasta dwóch harcerzy z „Hufca Poznańskiego“ w wieku od 17 i 18 lat, którzy wybrali się bez funduszów pieszo w podróż dokoła Polski. Marszruta: Poznań, Inowrocław, Toruń Bydgoszcz, Chełmno, Świecie, Tczew, Gdańsk, Grudziądz, Brodnica, Działdowo, Mława, Warszawa, Białystok, Grodno, Wilno, Troki, Lida, Baranowicze, Brześć n. B., Kowel, Łuck, Dubno, Brody, Kołomyja, Lwów, Przemyśl, Kraków, Cieszyn, Katowice, Częstochowa, Zduńska-Wola, Kalisz, Poznań. Przestrzeń tę mają oni przebyć w 7 miesiącach. Z Poznania wyruszyli oni dnia 3 bm.

— **Toruń.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Przed kilku dniami woźnica Edmund Werner przejechał na ulicy Szewskiej 4-ro letnie dziecko. Koła przeszły przez obie nogi — jednak dziecko na szczęście nie odniosło ciężkich obrażeń.

— **Grudziądz** czyni gorączkowe przygotowania do tegorocznej wystawy. Idąc śladem innych miast sprowadza autobusy, aby utrzymać komunikację z miastem i ze swem miejscem kąpielowem Rudnikiem. Powiat zaś nie chce pozostać poza miastem. Pan starosta Ossowski oświadczył wobec dziennikarzy, że i on w swoim powiecie zaprowadzi w najszybszym czasie komunikację autobusową przedewszystkiem pomiędzy Grudziądzem, a Łasinem i Radzynem, które cierpią na bardzo złą komunikację. Przez to ożywi się ruch w tych miasteczkach, a i w Grudziądzu.

— **Nowacerkiew.** (Uważać na dzieci.) Dzieci p. S. bawiły się ziarnami grochu, wkładając sobie takowe w uszy i znów je wypuszczając. Przy tej zabawie pięcioletniemu chłopczykowi zostało ziarno w uchu i żadnym sposobem nie dało się usunąć. Trzeba było jechać z chłopakiem do zakładu św. Boromeusza w Chojnicach, gdzie po wielu trudach udało się lekarzom groch wydobyć. Czy chłopiec uzyska znowu słuch normalny, jest wątpliwem.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Z KRAJU.

— **Strajk lekarzy Kasy Chorych w Łodzi.** W ub. sobotę rozpoczął się w Łodzi strajk lekarzy Kasy Chorych z powodu nieuwzględnienia ich żądań ekonomicznej natury przez zarząd Kasy, który nie chciał im przyznać więcej, jak 10-proc. podwyżkę.

— **Okradzenie Kasy Teatralnej we Lwowie.** Jakiś niewyśledzony sprawca włamał się do kasy teatralnej w ten sposób, że pozwolił się zamknąć o godz. 12 w poł. w gmachu teatralnym a następnie po opuszczeniu pokoju kasowego przez kasjerkę, włamał się tam przy pomocy dobranego klucza i skradł w gotówce 130 złotych oraz rzeczy wartości 70 złotych.

— **Stan zdrowia Jana Kasprowicza,** znakomitego poety i profesora uniw. lwowskiego, polepszył się znacznie i jak donoszą dzienniki lwowskie, podąża stale ku zupełnemu wyzdrowieniu. Na klinice chorób wewnętrznych pozostawał prof. Kasprowicz pod wytworną opieką prof. Renckiego i Halbana, obecnie zaś pozostaje pod opieką prymarjusza szpitala dra Domaszewicza.

— **Wydobycie kościotrupa na kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej.** Na kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej znowu wydobyto jeszcze jednego kościotrupa, ofiarę katastrofy kopalnianej.

— **Pożar w fabryce papieru.** Z Zamościa donoszą: W dniu 9 bm. o godz. 13'30 w fabryce papieru w Bondyżu, gm. Suchowola pow. zamojskiego, własności p. Łosia, dzierżawionej przez spółkę Jakóba, Moszka i Arona Dolcherów, wybuchł pożar w budynku przeznaczonym do suszenia papieru, budynek spłonął doszczętnie.

— **Śmierć dwóch robotników i zatrucie gazami 5 osób we Lwowie.** We Lwowie w jednej z realności przy ul. Smerekowej prowadzono onegdaj roboty kanałowe, celem połączenia starego kanału realność, z kanałem głównym. Z niewiadomych na razie powodów po odejściu zatrudnionych tam robotników z miejsca budowy kanału, dwaj inni robotnicy, Proskurnicki i Lewków przystąpili na własną rękę do połączenia nowego kanału ze zbiornikiem i w czasie przebijania zbiornika w miejscu nowego kanału zostali odurzeni gazami, wydobywającemi się ze zbiornika.

Na krzyk nieszczęśliwych pospieszyło im z pomocą 4 sąsiadów, którzy jednak również ulegli zatruciu. Przybyła straż pożarna; dwaj strażacy dotarli do zbiornika, przyczem jednak jeden z nich stracił przytomność i uległ odurzeniu, tak, że go z trudem wraz z innymi odratowano. Następnie strażacy wyciągnęli ze zbiornika zwłoki robotników, Proskurnickiego i Lewkowa, których śmierć stwierdził lekarz.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

— **Walka z drożyzną pokoi hotelowych we Włoszech.** W dzienniku urzędowym ukazał się dekret, wedle którego hotelarze są obowiązani corocznie, najpóźniej do 15 grudnia podać wykaz wolnych pokoi wraz z cenami. Ceny te muszą obejmować również i należytość za światło, obsługę itd. Bez zezwolenia prefekta nie wolno hotelarzom podwyższać cen pokoi W hotelu na widocznem miejscu musi być zawieszona lista wolnych pokoi wraz z cenami.

— **Najstarszy człowiek na świecie.** W Nowym Jorku umarł niejaki Antonio Solirana, w wieku 133 lat, najstarszy człowiek na świecie. Przed śmiercią był tylko parę tygodni chory.

— **Choroba Awerczenki.** Swietny nowelista rosyjski, Arkadjusz Awerczenko, zachorował w Pradze, gdzie stale przebywa. Awerczenko zapadł na chorobę sercową, na którą cierpiał od dłuższego czasu. Obecnie stan jego pogorszył się, akcja serca osłabła. Lekarze jednak nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu. Chorego musiano przenieść do szpitala. Ostatnimi czasy był Awerczenko zajęty wykończeniem trzechaktowej groteski pt. „Igraszka z śmiercią“. Autor utworu sam walczy ze śmiercią.

— **Strajk i otwarcie uniwersytetu hebrajskiego.** „Times“ donosi z Jerozolimy, że arabski wydział wykonawczy proklamuje generalny strajk na 1 kwietnia br., to jest na dzień, w którym lord Balfour zapowiedział otwarcie uniwersytetu hebrajskiego. Mimo to budują za gmachem uniwersytetu trybunę dla 2000 osób, które wezmą udział w uroczystości otwarcia uniwersytetu.

Ostatnie wiadomości.

O polską dyrekcję kolejową w Gdańsku

Komitet „prawników“ w Genewie odmawia jej prawa istnienia w t. zw. wolnem mieście.

— Polska tylko na tem skorzysta. —

Genewa. Komitet prawników, zebrany w Genewie wydał w dniu 18 b. m. opinję, przychylającą się do decyzji gen. Hackinga, poprzedniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z dn. 12|12 1922, odmawiającej Polsce prawa do utrzymywania na terytorjum wolnego miasta Gdańska dyrekcji kolejowej, zarządzającej linjami kolejowemi, położonemi na terytorjum województwa pomorskiego. Opinja komitetu prawników będzie przedłożona Radzie Ligi w ciągu 33 marcowej sesji.

Należy przypomnieć, że utrzymanie dyrekcji kolejowej w Gdańsku było dyktowane względami na rozwój ekonomiczny Gdańska oraz na dogodności natury komunikacyjnej i administracyjnej. Względy finansowe i budżetowe natomiast przemawiały za przeniesieniem dyrekcji kolejowej z Gdańska do jednego z miast na terytorjum województwa pomorskiego, a w szczególności do Bydgoszczy. — Skarb państwa zyskałby na tem bardzo poważne oszczędności, gdyż pobory personelu kolejowego w Gdańsku są niemal o 100 proc. wyższe od poborów na terenie województwa pomorskiego. Również względy na rozwój miast pomorskich przemawiają za przeniesieniem tam instytucji, zatrudniającej liczną rzeszę urzędników i robotników. —

Ojciec Święty do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę z Rzymu:

Jego Ekscelencja Wojciechowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Do głębi wzruszeni pismem, jakie Wasza Ekscelencja zechciał do Nas wystosować w Swojem imieniu oraz w imieniu całej Polski, serdecznie dziękujemy Waszej Ekscelencji za ten nowy dowód synowskiego przywiązania i pragniemy z kolei wyrazić z naszej strony gorące życzenia osobistego szczęścia dla Waszej Ekscelencji oraz coraz większej pomyślności dla Waszego szlachetnego, a tak bardzo drogiego kraju.

(—) Pius XI. Papież.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca br. o godz. 4 po poł. u p. Klimka. Zarząd

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 23. II. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	31.50—
2. Pszenica	37,50—39,50
3. Ospa żytnia	20,50—
4 Owies	26,00—30,50
5. Jęczmień brow.	26,50-28,50
6. Mąka żytnia 70%	42,00—44,00
7. Mąka pszena 65%	47,00—
8. Siano luźne	4,60—5,60
9. „ pras.	7,25—8,25
10 Ziemniaki fabr.	—5.00
11. Słoma żytnia luź.	1,80—2,00
12. „ „ pras.	3,00—3,20
13. „ jad. r,	— — —
14 Jęczmień	—
15. Ospa pszenna	21,50—

Usposobienie słabe Ziemniaki przy st nagr. ponad notowania.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 23. II. 25 r.

Dolary	5,18	zł.
Funty ang.	24.71	„
100 Frank. franc.	27,05	„
100 Frank. belg.	26,13	„
100 Frank. szwajc.	99,83	„
100 Liry włoskie	21,29	„
100 Koron czesk.	15,38	„
100 Korony austr.	7,31	„

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

MĄKĘ z młynów amerykańskich Quaker Oats Co CHICAGO

RYŻ prompt i na załadowanie w marcu, kwietniu i w maju — z Hamburga i Gdańska

słoninę,
smalec,
tłuszcz roślinny jadalny,
oliwę SOYA,
i inne towary kolonjalne

na bardzo dogodnych warunkach oferują wagonowo
jako
Jeneralni ajenci:

LAMBERT I KRZYSIAK Sp. z ogr. odp.

Karrenwall 8. Gdańsk Karrenwall 8.

Reprezentant w Poznaniu

JÓZEF SKIERA, ul. św. Marcina 18.

Adr. telegr. „Lambropoz". Telefon 1776.

Na długoterminowy kredyt wekslowy

oferujemy

Saletrę chylijską

azotniak, superfosfat, sole potasowe krajowe, tomasynę oraz węgiel górnośląski i dąbrowiecki.

Kupujemy

wszelkie zboża po najwyższych cenach dziennych.

Poznański Bank Ziemian

Sp. Akc. w Poznaniu

Oddział w Grudziądzu ul. Józefa Wybickiego

Telefony 795 i 895. — Adr: telegr.: Ziemia.



BACZNOŚĆ! Nadeszły

Singera maszyny

do szycia.

— — Ułatwione warunki nabycia. — —
— — Wpłata i wypłata kilku miesięczna. — —

WARSZTAT REPARACYJNY
dla wszelkich systemów maszyn do szycia.

ALEKSANDER WIECKI

ul. Pomorska 1. vis a vis p. Malskiego (Hotel Warszawski).

Pomarańcze, pomarańcze malinowe mandarynki, cytryny, świeże kanaryjskie pomidory

poleca po najkorzystniejszych cenach

F. Czarnecki, Wąbrzeźno

Kopernika 2. Kopernika 2.

towary kolonjalne i delikatesy.

Tanio i ładnie
prasuję
sztywną bieliznę oraz batysty
Kowalska, Podgórna 3a.

Poszukuje na
pensję
pannę lub pana od 1 marca
ul. Kopernika 13.

Dla pp. sołtysów!

Książkę kasową

nabyć można
— w ekspedycji —
„Głosu Wąbrzeskiego".

Szkoła Rolnicza w Kowalewie

sprzeda

23 kopy dobrej trzciny

do krycia dachów.

Ogłoszenie.

Do tutejszego rejestru handlowego oddział A. nr. 186 wpisano przy firmie „Młyn pod Orłem F. Sand i Ska Wąbrzeźno":

Panu ADOLFOWI DIETRICHOWI, kupcowi z Wąbrzeźna udzielono prokury

Prokura Wilhelma Pehlmanna wygasła.

Prawo zastępowania spółki przez wspólnika dra **EDWARDA SANDA** ukończyło się.

W jego miejsce ustanowiono **ADELĘ SAND** z Wąbrzeźna jedyną kierowniczkę z tem, że spółkę może zobowiązywać tylko wspólnie z prokurzystką.

Wąbrzeźno, dnia 16 grudnia 1924r.

Sąd Powiatowy.

Dobrowolna licytacja.

Drogą dobrowolnej licytacji sprzedany będzie na Plebancew Polskich Łopatkach pow. Grudziądz dnia 9 marca rb. o godz. 11-tej przed poł. za gotówkę żywy i martwy inwentarz jak

konie, krowy, owce, pługi, brony, wozy, wanna cynkowa z piecem do kąpieli, grabie konne, sieczkarka, maneż, wóz wyjazdowy, szory oraz inne narzędzia rolnicze.

Wszelkie przedmioty są w dobrym stanie.

Za pewnem poręczeniem udziela się częściowo kredytu.

Furmanki w dniu licytacji na dworcu w Linowie o godz 9 tej zaś w Książkach o godz. 10-tej przed południem.

Dzierż. Plebanki.

Ogłaszajcie w Głosie Wąbrzeskim

Plisowanie
i
gufrowanie
wykonuje krawcowa
R. KATZOWA
Wąbrzeźno

Potrzebna
kobieta
do czterech osób
około 50 lat na trzy miesiące która się zaopiekuje trojgiem dzieci Zasługi dobre zgłoszenia **ul. Mickiewicza przy Targowisku.**

UCZNIA
syna uczciwych rodziców
przyjmie
zakład malarski
dekoracyjny i la kierniczy
M. Jordan
w Golubiu

Licytacja przymusowa

W środę, dnia 4 marca br. od godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będą na państw. domenie Przydwórz pow Wąbrzeźno najwięcej dającemu i za gotówkę

a) 20 sztuk jałowego bydła
b) 2 2-letnie źrebze
c) 5 1-rocznych źrebców
d) 5 macior
e) 2 karmniki
f) 53 warchlaków (odpowiednie dla mieszarni!)
g) 13 prosiaków 8 tygodni

sprzedaż odbędzie się nieodwołalnie

Wójt gm. obw. Przydwórz

Ceny przystępne dla każdego!!!

Afisze, rachunki, uwiadomienia, karty ślubne, bilety wizytowe i t. p. druki

WYKONUJE

DRUKARNIA
„Głosu Wąbrzeskiego"
Wąbrzeźno
ulica Mickiewicza nr. 11

Tel. 80. Tel. 80

Ceny przystępne dla każdego!!!

Poszukuje się

Gospodarstwa rolnego

z kompletnym żywym i martwym inwentarzem

od 50 do 100 morgów

Zgłoszenia wraz z podaniem ceny kupna, przyjmuje administracja „Głosu Wąbrzeskiego"

Pasy skórzane

Pasy z sierści wielbłądziej. Skóra czarna na szory. Skóra kręcona w tłuszczu.

Troki jakoteż wszelkie inne skóry

Z. Sigurski

Rynek Wąbrzeźno Rynek.

Żywe

gęsi, kaczki, kury,

oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach

Gołębiewski, Kowalewo

Telefon 8 i 27.